

# Kuryer Poznański.

No. 44.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 24 lutego 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycerskiej No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencya Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurchu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubee, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurchu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliniowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 24 lutego.

„Jeszcze“ pisze p. H. Vambéry w augsburskiej Allg. Ztg., „nie przebrzmiały miękkie tony weselnych godów nad Nową, w pośród których potężni władcy w środkowej Azji chwilowo matemu Amorkowi pole działalności ustąpili; jeszcze odbija się w niejednym zakątku echo owych czułych słów, które Niedźwiedź zamieniał z Lampartem w chwili uroczystego rozrzewnienia, a już przedzierają się do nas z pól azyatyckich wiadomości, które silne budzą powątpiewanie, czy połączenie zawarte przez bożka hymenu splotu w rzece samą ów węzeł jedności, który ma posłużyć w przyszłości do uregulowania anglo-rosyjskich nieporozumień w środkowej Azji.“ — Autor zwraca następnie uwagę na coraz dalej sięgające wyprawy Rosyi, przedsiębrane już to w imię cywilizacyi, już pod pozorem naukowych ekspedycyi i przyznaje Anglii nie tylko prawo, ale i obowiązek, by z wyjątkową uwagą śledziła każde, choćby najdrobniejsze poruszenie Rosyi, mianowicie po ostatnich zajęciach nad rzeką Oksus. Rosya rozprzestrzeniła machinacje swe teraz już i na Herat, a Abdurrahman Chan, ten kret, pracujący w podziemiu dla Rosyi, minuje bez przesłanki na północ-wschód Afganistanu, by podkopać do reszty kraj ten i rzucić go całkiem w objęcia białego cara.

Nordd. Allg. Ztg uważa za potrzebne „wobec co tylko ogłoszonego listu pasterskiego pruskiego episkopatu“ przytoczyć ustęp z mowy wypowiedzianej przez archimandrytę rosyjskiego, J. W. Wasiliewa, przed niedawnym czasem w Towarzystwie przyjaciół oświaty. Wyrażam zamiarem przy cytacji tym było postawić Biskupom katolickim monarchii pruskiej stanowisko, zajmowane przez duchowieństwo prawosławia, jako przykład ku nauczaniu i naśladowaniu.

Od kilku już dni utrzymują się i powtarzają uporczywie w liberalnym dziennikarstwie niemieckim pogłoski o jakichś rokowaniach frakcyi centrum w parlamencie niemieckim z osobami wysoko postawionymi, dotyczących się załatwienia sporu pomiędzy Kościołem a państwem. Przedstawiają sprawę tę w ten sposób, jakoby centrum, z pominięciem urzędu kanclerskiego, wybrało sobie do pośrednictwa w obec osoby cesarza minnowicie też jednego z książąt Radziwiłłów. Rokowania te miały zostać rozpoczęte w tym przypuszczeniu, że Cesarz Jegomość, przejęty gorącym pragnieniem utrwalenia na przyszłość za pomocą prawa wojkowego potęgi wojennej Niemiec, będzie może skłonny do ustępstwa w polityce kościelnej tak w Prusach, jak w Niemczech, byleby centrum ze swej strony zobowiązało się oddać głosy swe za prawem wojskowym. Germania zaprzecza prawdziwości wszystkich tych pogłosek z wszelką stanowczością i domyśla się w rozpowszechnianiu takich wieści manewru rządowego, by za pomocą tego pozyskać dla wojskowego prawa stronnictwa liberalne.

Pozwolenie, o którym doniósł telegram z Ostrowa, a względem którego wyraziliśmy wczoraj powątpiewanie, istotnie nadeszło. Sąd apelacyjny w odpowiedzi na wniosek ks. dziekana Fabisza zezwolił, aby w celi znajdującej się naprze-

ciw pokoju, zajmowanego przez ks. Arcybiskupa, urządzony został ołtarz do odprawiania mszy św.; pozwolił także, aby ks. Arcybiskup mógł u siebie przyjmować odwiedziny osób, które upoważnienie od dyrektora uzyskają. Zkądinąd udzielono odmownej odpowiedzi co do asystencyi ks. kapelana przy mszy św. i co do przypuszczenia do więzienia służącego arcybiskupiego.

\* Czytamy w wczorajszym Dzienniku Poznańskim:

Koło polskie na parlamencie niemieckim nadesłało nam stósownie do uchwały swej z dnia 20 b. m. projekt do prawa prasowego celem pozyczenia nad nim uwag i wniosków, po roztrząśnięciu których starać się ma, aby przy specjalnej dyskusji w parlamencie były uwzględnione. Uwagi nasze jak najszybciej Koło polskiemu przesyłamy.

Nadmienić musimy, że stósownie do téż uchwały z dnia 20 b. m., Koło polskie parlamentu niemieckiego przesłało również i redakcyi Kuryera Poznańskiego ten sam projekt w tym samym, co powyżej celu, oceniając, jak się zdaje, i nasze pismo jako organ opinii w Wielkiem Księstwie. Tylko nie sądziliśmy, się uważając odniesienie się do nas za rzecz zaufania, powołaliśmy do głoszenia tego.

## Wystąpienie posłów Alzackich i Lotaryngskich w parlamencie.

I.  
W życiu politycznym zdarza się nieraz, że niespodzianie zaskoczeni bywamy nieprzewidzianymi wypadkami, które przysparzają trudności i kłopotów tam właśnie, gdzieśmy się spodziewali wsparcia i pomocy. Do tego rodzaju zdarzeń należy niefortunne wystąpienie w parlamencie niemieckim deputacyi alzacko-lotaryngskiej. Myśmy mieli nadzieję, że wystąpiący tych prowincyi, oderwanych wbrew własnej woli od Francyi, czując głęboko krzywdę zadaną przekonaniom swoim religijnym i patriotycznym uczuciom, zajmą poważne stanowisko i złączeni między sobą uczciwą, prawdziwą solidarnością, staną się w Izbie silną podporą dla pojęć katolickich i dla praw narodowości obcych, z losami państwa pruskiego przemocą spojonych. Inaczej się stało, nie tylko, że nas spotkał zawód w Berlinie, ale jeszcze widzimy jak w domu liberaliści nasi, nadużywając sposobności, chcą tę sprawę koniecznie na broń zaczepną przeciwko ludziom kościelnemu kierunkowi obrócić. Owóż w takim razie drogą najlepszą i sposobem najodpowiedniejszym jest szczerść i prostota; szczerze więc i po prostu o całej rzeczy pomówimy.

Ubolewać przychodzi, że deputowani z Al-

zacyi i Lotaryngii nie porozumieli się dostatecznie między sobą nie tylko co do samego wniosku, jaki uczynili, ale nawet co do wstępnego w Izbie oświadczenia. W takim pierwszym wystąpieniu należało nie zostawiać nic przypadkowości i nie wdawać się w mowy, przy których i najlepszym i najzaciejszym oratorom do zupełnego, do istotnego wyrzeczenia się siebie, do wyzucia się z chęci przedstawienia zajmującego osobistości własnej, przysiębard o trudno. Wybrańcom Alzacyi i Lotaryngii brakło przezorności i doświadczenia i zaraz na wstępie pokazało się, że między nimi nie różność w uczuciach i zapatrywaniach się zasadniczych, bo tego twierdzić niepodobna, lecz wielka niejednostajność w pojmowaniu, jakie w obec rządu pruskiego mają należeć stanowisko, panuje.

Pan Teutsch założył protestacyą bezwzględną i mógł to uczynić, bo, choć wyobraża znaczną liczbę wyborców, nie jest przedstawicielem ich potrzeb i interesów wobec rządu. Książ Biskup strasburski musi zawsze pamiętać, jakie wielkie interesa spoczywają w jego ręku i może tylko zająć stanowisko ściśle legalne. U nas od dawna wszystkie stronnictwa rozumieją, że inne stanowisko, jak stanowisko legalne, jest niepodobnem, jakże więc ktokolwiek mógł mieć za złe Biskupom, że się w granicach takiego stanowiska trzymają?

Już sam wniosek Alzackich i Lotaryngczyków nie wydaje nam się ani dojrzały, ani przeczornie obmyślany. Wystarczyło założyć protestacyą tak, jak nasi deputowani wielokrotnie protestowali; żądać głosowania powszechnego za przyłączeniem lub przeciw przyłączeniu, było to naprzód zadawać niepotrzebny gwałt przekonaniom tych, którzy głosowanie powszechne uważają za rzecz fałszywą i zgubną, a powtóre było to narażać zasadę własną. I cóżby się stało, gdyby rząd zezwolił na głosowanie powszechne i gdyby potem, wyuczysz się u swoich przyjaciół za Alpami, jak to w rzeczach podobnych manipulować i jak sobie na pewne wypadki pomyślny zabezpieczyć, pokierował tak biegle głosowaniem, że szala na jego przechyliłaby się stronę? Czy w takim razie, a przypuszczenie nasze po doświadczeniach, jakieśmy zbierali od lat 25, zgola przesadzone nie jest, nie pozbawiliby się deputowani tamtejsi prawa upominania się nadal o krzywdy swego kraju?

W mowie p. Teutsch były rzeczy bardzo dobre i były inne niepotrzebne zgola. Kiedy twierdził, że Niemcy zwyciężkie, doma-

gając się prowincyi francuzkich, przekroczyły granicę, jaką zakreśla rzetelna cywilizacya, lub, że deputowani alzaccy i lotaryngscy przybyli, aby zaprotestować przeciw oderwaniu się od Francyi półtora miliona jej dzieci, każdy jego wyraz trafił do przekonania naszego. Kiedy mówił, że przypuścić się nie godzi, aby oblana krwią i znękana Francya dobrowolnie oddała Niemcom Alzacyą i Lotaryngią i że układ, zawarty pod naciskiem gwałtu, w gi istotnej mieć nie może, wtórowały mu wszystkie serca szlachetne. Kiedy tłumaczył: „rozum nasz i serce oburzają się, w głębi naszej piersi odzywa się głos, co nas ciągnie bezprzestannie ku naszej Ojczyźnie i dalej.“ Żyjąc przez dwa wieki wspólnymi myślami, dziełami i dążeniami, tak silnie spoiły się węzły nasze z Francją, iż wszystkie wasze argumenta nie zdolne ich rozzerwać, słowa jego odbiły się żałośnie w sumieniu naszym. Kiedy wreszcie przypominał, że Niemcy miały pole pokazać wspaniałomyślność i umiarkowanie przez wyrzeczenie się zaborów, i że samochęć wyrzekły się pokojowego posłannictwa i cały szereg klęsk i nieszczęść świata chciwością swoją przygotowały, to oczywistość i prawda tych orzeczeń uderzyć musiały nawet przeciwników.

Ale kiedy roztaczał teoryę nowożytnego liberalizmu, powoływał się na braterstwo ludów, argumentów w przykładach Napoleona III szukał i starając się wyborom alzackim odjąć ich charakter katolicki, przyznawał się chętnie do zasad protestanckich liberalnych, zdziwienie i niesmak ogarnęły koniecznie każdego, kto się spodziewał i kto pragnął dojrzałego, roztropnego i jednolitego ze strony posłów alzackich i lotaryngskich wystąpienia.

Protestanckie i liberalne wystąpienie pana Teutsch wywołało oświadczenie katolickiego Biskupa, który nie mógł pozwolić na to, aby w tak wyłączny i osobisty sposób sprawa wystawiona była. W predości ks. Biskup, który po raz pierwszy i to na schyłku zacnego i świętobliwego żywota na polu czynnej polityki w obcej dla siebie sferze występował, nie znalazł formuły odpowiedniej myśli swojej i zdało się, że przemówił w sprzeciwieństwie z tém, co był wraz z towarzyszymi podpisał; nie mamy przecież najmniejszej w tej mierze obawy; skoro się rzeczy spokojnie wyjaśnią, pokaże się, że i dwaj Biskupi i wszyscy grupujący się koło nich duchowni równie jasno i podniosło swoje doczesne, jak swoje duchowne obowiązki.

Utrzymywał, że ks. Biskup Raess uległ

## Książę Solaat.

Szkic z życia wojskowego w Rosyi

przez  
Józefa księcia Lubomirskiego.

(Ciąg dalszy. Zob. No. 41.)  
XII.

Przenosimy się do pomieszkania porucznika Garyna w Ugliczu.

Zanurzony w krzesło, prowadził z sobą monolog, w końcu którego wyrzekł półgłosem:

— Spodziewam się jeszcze, że ta nieszczęśliwa miłość wygaśnie w jej sercu.

Zadumał się głęboko, gdy nagle drzwi się otworzyły z trzaskiem i wpadł zaperzony ordynans.

— Pułkownik nadchodzi!

Skoczył zbudzony Garyn.

— Pułkownik? do mnie? musisz się mylić!

— I owszem! już czeka w salonie.

— Z czémże mógł przybyć?

— Z niczém pomyślném, o ile z usposobienia jego wnosić można. Klnie jak furman, biegnąc do pokoju.

Porucznik wdział na prędcę mundur i pospieszył do salonu. Szwarz przechadzał się wielkimi krokami: gwałtowne ruchy, rumieniec gniewu, zapalone oczy, świadczyły o doznanej świeżo przeciwności. Zaledwie się Garyn ukazał na progu, podbiegł ku niemu pułkownik, a wskazując na pomigłą gazetę i świeżo roćpieczętowany list, zawołał:

— Patrz! czytaj! Ten przeklęty książę uszedł bezpiecznie!

Garyn pobladł widocznie.

— Jakto? albo stanął w Tobolsku?

— Tak jest, i oto list, którym uprzedza narzeczoną o bliskim powrocie. Pisz, że rozumie jej milczenie, poznał wszystkie tegoż przyczyny i wnet stanie w Ugliczu, aby dopełnić powinności. Jakiż powinności? Cóż on robić zamysła? Ale nie dosyć na tém. Czytałeś dzisiejszego In w a l i d a?

— Nie jeszcze.

— Przeczytaj tedy co następuje.

I pułkownik podał mu dziennik.

„Za rozkazem Jego Cesarzkiej Mości donosił In w a l i d, oficjalna Gazeta Wszec Rosyi, kapitan książę Paleński mianowany jest adjutantem Cesarzkim, celem wynagrodzenia go za piękne jego czyny, w czasie kilkumiesięcznego pobytu w Syberyi. Zgodzono się na żądanie jego przeniesienia go do Petersburga, gdzie Jego Cesarzka Mość rozkazała go wpisać do pułku huzarów gwardyi.“

Oto co przeczytał Garyn w podanej sobie gazecie.

— Cóż mówisz o szczęśliwej gwiazdzie tego łotra. Oto, jest wolnym, oficerem, a jako adjutant cesarski, równy pułkownikowi. Co mówię? nawet odemnie stopniem wyższy. Zwalczył wszystkie przeszkody, niebezpieczeństwa...

— Wybacz pułkowniku, przerwał Garyn, ale nie widzę...

— Nie widzisz? No, to posłuchaj. W tej chwili książę musi wiedzieć o wszystkim: wnet tu przybędzie, pałając zemstą, i na ciebie się rzuci, ja bowiem zupełnie sobie umyłam ręce. Przybyłem dziś jedynie, aby cię uprzedzić i udzielić zbawiennej rady. Oto narzeczona rada: jeżeli masz jakie zamiary na narzeczoną Paleńskiego, spiesz się z ich wykonaniem: jutro już może być za późno. Ja się nadal do niczego mięszać nie myślę; dosyć już miałem z tego powodu nieprzyjemności.

— Opuszczasz mnie tedy, pułkowniku?

— Nie chcę już do niczego być wmięszanym.

Wszakże nie bój się, dodał Szwarz z wyrazem wściekłej nienawiści, jeżeli mi się jeszcze kiedy nadarzy sposobność zaskoczenia hardemu książętku, bądź przekonany, że z niej skorzystać potrafię!

I pułkownik wyszedł z pokoju, zostawiając Garyna, który, machinalnie podejmując rzucony dziennik, powrócił do swego biurka. Tam, ukrywszy twarz w dłoniach, zatopił się w ponurém rozmyślaniu.

— Zwycięzony jestem, mówił sam do siebie. Powraca tutaj, uszedłszy bezpiecznie moim zasadkom, poznawszy moje względem niego uczucia i dowiedziawszy się niewątpliwie o moich zamiarach. Przybędzie po swoje narzeczoną, a ja nic zgola przeciwko niemu zdziałać nie mogę! Lidya na niego wernie czekała. Wszystkie moje intrygi przeciwko mnie się obróca. Jutro, pojutrze może będzie tutaj w Ugliczu i Lidya do serca przytul! Nie, ja na to patrzeć nie mogę! umarłbym z szalonej zazdrości! I nie móż znaleźć sposobu rozłączenia ich jeszcze! Nie, teraz już widzę, że na zawsze Lidya dla mnie jest straconą.

Zsinali od złości i trwogi, oficer długo siedział przy biurku, szukając w myśli jakiego szatańskiego środka i kombinacyi. Długo nadaremnie dumał. Nagle spostrzegł przed sobą rozłożony dziennik: od razu zabłysła w jego oczach radość niespodziana. Uderzył pięścią w stół. — Znalazłem, czego mi było trzeba! zawołał. Może jeszcze nie wszystko stracone!

Złożył gazetę, schował do kieszeni i zarzucając płaszcz na ramiona, wyszedł powoli na ulicę.

Była to właśnie wigilia Bożego Narodzenia. Jest to jedno z świąt najuroczystszych w Rosyi obchodzonych. Zwycyły o tej porze mróz i zimno przejmujące nie wstrzymuje ludności od dążenia tłumnie do cerkwi. Nikt się od tego obowiązku nie uchyla.

wpływowi deputowanych z centrum w swoim wystąpieniu naprzeciw panu Teutsch, jest to popełnić na ślepo rozmyślną niesprawiedliwość. Gdyby ks. Biskup strasburski był zdaniem deputowanych z centrum zmienić, byłby niezawodnie cofnął swoje nazwisko z pod wniósł, na którym podpisany jest jeden z pierwszych; że zaś panu Teutsch pod pierwszą wrażeniem i z własnego natchnienia odpowiedział, to bije w oczy. Przecież wiadomo, że deputowani alzacy siedzieli osobno i że ks. Biskup nie miał sposobu porozumieć się z frakcją centrum w czasie mowy pana Teutsch, której uważnie słuchał.

Dzienniki piszą, że ks. Biskup Raess jakiś list, tłumaczący swoje przemowę, do kolegów swoich napisał. Nie wiemy, czy to prawda i cała ta pogłoska tak nam podejrzanie wygląda, że chcemy czekać, dopóki list rzeczony nie dojdzie do wiadomości publicznej, pewni będąc, że, jeśli tylko istnieje, niezawodnie wydrukowany zostanie.

Co się zaś tyczy oświadczenia kilku deputowanych Alzacy i Lotaryngi, zamieszczono w zapiskach stenograficznych, to musimy je uważać jako nieszczęśliwe następstwo tej smutnej okoliczności, że od samego początku brakło między deputowanymi Alzacy i Lotaryngii tego porozumienia; tego, że tak powiemy, dostrojenia się do jednego tonu i tego uporządkowania w występowaniu na zewnątrz, jakie są pierwszymi warunkami żywotności i znaczenia pojedynczych frakcji parlamentarnych. Lepiej było całkiem nie drukować oświadczenia, niżli ogłaszać oświadczenie bez podpisu dwóch Biskupów, z których jeden jest przeciw rodowitym Francuzem, nie umiejącym zgoła po niemiecku.

Dziś tę całą nieszczęśliwą sprawę trzeba spokojnie i sprawiedliwie rozbić. Używać jej za machinę wojenną i w tym celu wzdymać ją do nadzwyczajnych rozmiarów, jest po prostu taktyką stronnicy, przeciwko której oświadczamy się jak najusilniej.

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO

### Z Kroskiego, 21 lutego.

(Wrażenie z listu pasterskiego. — Smutny stan szkółek. Duch nowych praw jak ma gorliwych popleczników i do czego doprowadzi.)

(r) Czytamy w niedzielę zapustną list pasterski o dyspensach postnych z rozmyśleniem Męki Pańskiej uczynił wielkie, rzewne na publiczności wrażenie. Zdawało się, że słyszmy z poza krat więzienia Arcypasterza do nas odzywającego się z nauką, jak kiedyś Paweł św. w więzieniu w Rzymie do wiernych stał listy i nauki. Żalose westchnienie i płacz jako skarga duszy rozległy się po świątyniach; a po nabożeństwie wyszedłszy na cmentarz, pytali zafasowani jedni drugich, co to i jak dalej będzie, dla czego Kościołowi swobodę tak chce rząd ścieścić, i ogólne, jednogłośne wszystkich wiernych jest zdanie, że Arcybiskup musiał tak postąpić, jak właśnie postępował, bo inaczej byłby całej archidiecezyi zaszkodził. W wielu miejscach lud msze święte zakazuje, do kościołów licznie się schodzi, aby uprosić, by poświęcającego się za nas więźnia Pan Bóg przy zdrowiu zachował i rychło na wolność wyprowadził. I o posłów na sejmie się pyta, czy tam opowiadają o naszym niezadowolnieniu, czy się upominają, aby dawne swobody Kościoła przywrócone zostały. — Jak starsi dreczą się myślami o Kościół, tak dzieci nasze nie mniej niemieczną w szkole. Od dnia zaprowadzenia niemieckiego języka, jako wykładowego stała się szkoła prawdziwą torturą i dla nauczyciela i dla dzieci. Biedne dzieci cały dzień spędzą nad łamaniem sobie języka, a nazajutrz

Lidya, pomimo ciągle rosnącego osłabienia z choroby, pomimo łagodnych upomnień starego wuja, nie dała się w domu zatrzymać i wraz z innymi pospieszyła do cerkwi. Owinęto ją starannie w ciepłe futerka, z obawy, aby się nie zaziębiła w chłodnej a starożytniej katedrze. Cerkiew gorzała światłem, zapalono wszystkie świece obrzytnego pająka, ikonostazy jaśniały tysiącami świeczek, które wierni stawiali przed obrazami swoich patronów. Pop przywdział najpiękniejszy ornat, a diak się tego dnia nie upił, żeby nie osłabić pięknego basu, którym w antyfonach celował.

Lidya zdjęła futerka, osłaniające zwykłą jej teraz żalobną sukienkę. Błada i chwiejąca, zbliżyła się do ikonostazu, na którym błyszczał w żywych kolorach św. Aleksander Newski, otoczony poczetem Świętych Pańskich. Przykłękała na kamienną posadzkę i zrazu po cichu się modliła. Atoli wnet ciężkie strapienie jej serca we łzach się rozplynęło i zaszlochała głośno.

W tej właśnie chwili dwóch oficerów stanęło opodal od modlącej się dziewczyny. Jeden z nich, przeżegnawszy się po kilka razy, przykłękał na chwilę, a po krótkiej modlitwie wstał i podał rękę towarzyszkowi:

— Żegnaj ci teraz!  
— Poczekaj na koniec nabożeństwa.  
— Nie spóź: poczyliem mi oświadczyć, że jeżeli się za kwadrans nie stawię, odjedzie beze-

zapomną, czego się wczoraj cały dzień uczyli i kręcą się, jak w błędnym kole. Nauczyciele, niemal wszyscy, po tak krótkiej dopiero próbie narzekają na ból w piersiach, gdyż po całych dniach muszą ciągle tę niemieczną dzieciom powtarzać i powtarzać, bo dzieci tak długo umieją, jak długo słyszą przepowiadającego nauczyciela, który, czy zniecierpliwiony, czy też z gorliwości, to za włosy targa, to prętem bije biednych uczniów, którzy mu przedtem tak wesoło odpowiadali i tak chętnie się uczyli, kiedy wykład rozumieli. Wszystkie nauki, jakie się w szkołach elementarnych udzielają, redukują się podług obecnego systemu na jeden jedyny przedmiot, tj. na wyuczenie niemieckiego języka. Pod temi warunkami skończyło się u nas z oświatą. Wszystkie nauki pójdą machinalnie, dzieci będą się uczyć dosłownie na pamięć, jak deklamacji, bez rozumienia, bez rozwijania myśli; skończy się na tym, że zapomną wszystko, czego się były nauczyły.

W Rawiczu w więzieniu był gwardyan O. Berard Stawowy dostał towarzysza w osobie ks. J. Grzeškiewicza, wikaryusza, z Niepartu, który aż na trzy miesiące został skazany przez sąd dla tego pono, że opisał komisarzowi policyjnemu, iż się do niego nie stawia, i napisał, że jak odprawiał nabożeństwo i wiernych obsługiwał, tak i nadal to samo czynić będzie. Poczytano mu to oświadczenie za zuchwałstwo, a przeciw wszystkim duchowni w całych Prusach tylko to samo mogą powtórzyć, a władze tylko wyraz prawdy w tym widzieć powinny. Gdyby skazany był apelował, czego jednakże zrobić nie chciał, być może, że wyrok byłby złagodzony. Wogóle p. sędziowie rawiccy zdają się bardzo gorliwie popierać prawa majowe. Co do Zakonników z Góruszczę korespondent z nad Orli nie dość dokładnie był poinformowany, bo wolno im jest z kazaniem wyjeżdżać na parafie, ale jest prawdą, iż mają ograniczony czas, jak długo wolno im jest zostawać na miejscu, gdzie się odpust odprawia. Socjalistom, próżniakom, przyznana jest „Freizügigkeit“, mogą iść, gdzie chcą, zatrzymać się, jak długo chcą; a cichym, pracującym dla dobra ludu zakonnikom taka wolność nie służy. Jak to się od dwóch lat wyobrażenia o wolności w Prusach zmieniły! Czas wielki zaprawdę powrócić do dawnych tradycji służności, bo inaczej po przewrotach w prawie i w zasadach nastąpią przewroty socjalne i polityczne i przyjdzie do wielu smutnych wstrząśnień.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Rzecznika i notaryusza Le v y przeniesiono z Magdeburga w tym samym charakterze do sądu miejskiego w Berlinie.

\* Reichs und Staats-Anzeiger ogłasza rozporządzenie ministra wyznań, dr. Falk, z dnia 20 bm do naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego, podług którego na uniwersytecie w Innsbrucku uczący się teologowie katolicy nie mogą liczyć na powierzenie im urzędu duchownego w państwie pruskim, ani na zwolnienie ich od obowiązku słuchania przez lat 3 nauk na jednym z uniwersytetów niemieckich. Urządzenia fakultetu teologicznego w Innsbrucku nie mogą podług zdania p. ministra zastąpić ani pod względem prowadzenia życia przez studentów ani pod względem wykładu i tendencji nauk prawem przepisane triennium na uniwersytecie niemieckim.

\* Do biografii hr. Bernarda Potockiego, taki znajdujemy w Orędowniku w Przecznym. Nieboszczyk urodził się w Tulczynie i w Tulczynie się z początku chował. W młodym wieku odbył podróż na wschód i podróż tę opisał po francusku a nawet drukiem ogłosił. W roku 1831 służył w saperach i po bitwie pod Nurem otrzymał jako kapitan krzyż wirtuti militari.

\* W przyszły czwartek przypada pierwsza rocznica śmierci śp. O. Hieronima Kajsiwicza. Strata tego znakomitego chrześcijanina, zakonnika i Polaka, dotąd czuć się daje bardzo dotkliwie. Nabożeństwo żalobne odbędzie się u św. Marcina o 9 1/2.

\* Wczorajszym odcytem na Bazarowej sali zakończył p. profesor Motty poczet zajmujących odcyoty o pierwszych dziełach Chateaubrianda rozbiorem epepe napisanej poetyczną prozą: „Męcennicy czyli tryumf wiary chrześcijańskiej.“ Opowiedziawszy pobieżnie, a jednak jasno i wyczerpująco treść dziwnego tego utworu, w którym autor praktycznie chciał zastosować teoretyczne założenie poprzedniego dzieła: „Le génie du Christianisme“ o wyświeconej i estetycznej przedmiotów czerpanych z dziedziny chrześcijańskiego świata nad pojęciami pogańskimi, wykazał szanowny prelegent rozliczne usterki dzieła tak pod względem założenia, jak pod względem przeprowadzenia. Następnie przytoczył ku uwadze świętych, niezró-

— mam z tobą do pomówienia o ważnych sprawach, Lidyo Wassyliewna!

— Mów prędko, co się stało? Może list od Aleksandra? — zawołała, chwytając się najmniejszej nadziei.

— Niestety, nic podobnego! — odrzekł Garryn, smutnie kiwając głową.

— Mówże; powiedz, z czym przychodzisz? Chyba nie widzisz, że umieram z niepokojem.

— Oficer zdawał się zbroić w nagłe postanowienie. — Muszę raz w końcu się z tobą rozmówić szczerze. Należy ci się cała prawda, jakkolwiek bolesna.

— Przerazasz mnie! co za nowe grozi mi nieszczęście?

— Zmuszony się widzę tobie powiedzieć, że książę Paleński jest niedźnikiem, który na twoją miłość nie zasługuje.

— Panie Garryn!

— Nie przerywaj mi; posłuchaj do końca! Ja także ciebie kocham i pragnę cię o mojej miłości przekonać! Buntuj się nareszcie! Jako? Dwóch ciebie ludzi zarazem kochało; jednemu oddałaś wszystko: duszę, życie, serce swoje; na uczucia drugiego nie masz żadnego względu. Ten, któremu wszystko dałaś, gardzi tobą i zapomnieniem ci odpłaca. Czyż sądzisz, aby cierpliwość drugiego aż do końca milczeć mogła?

— Nie! — (Dalszy ciąg nastąpi.)

wanych niemal zalet autora w obrazowaniu, w pięknym niepospolitej przekładzie trzy ustępy z epepe, w których autor mistrzowski piórem, w porównaniu sposobu nakreślił obrazy: katakomb rzymskich z czasów, kiedy służyły za schronienie, świątynia pańska i posmiertny spoczynek dla Chrześcijan, dalej uragan wśród puszczy, a wreszcie męczennictwa bohatera epepe, Eudora. Zakończył prelegent narysowaniem kontrastu, jaki zachodzi pomiędzy poetyczną postacią owego Chateaubrianda z ówczesnej epoki, w której zrodził najwspanialsze trzy utwory, stanowiące główny przedmiot trzech odcyotów, a późniejszego Chateaubrianda, zgrzyliwym i pełnym drobiazgową próżności, ambasadorem i ministrem, oraz sceptycznym autorem dzieła: „Memoires d'outre tombe.“

Pomiędzy słuchaczami pouczających tych odcyotów zauważyliśmy uczennie tutejszych dwóch wyższych zakładów żeńskich, przysłuchujące się onym z natężoną uwagą.

\* Ostdeutsche Ztg pisze:

„Jeszcze niedawno donosił korespondent bydgoski Kuryera Poznańskiego, że katolicy mieszkający Bydgoszczy z prawdziwego smutku z powodu uwieszenia przez wszystkich wielbionego Arcypasterza, spędzą karnawał w żalobie na popiele i że nawet odwołano już zapowiedziane przedstawienie teatralne amatorów. Korespondent ten jednakże był zmuszony zaprzeczyć temu, co nam przed kilku dniami pisał, gdyż donosi on o to pod dniem 17 bm. do Kuryera Poznańskiego, że przedstawienie odbyło się pomimo to przy ogólnym udziale i szanowny korespondent nie ma dosyć poetycznych wyrazów na wychwalenie widzów i artystów. Ogólnie zatem żaloby nie ma, kiedy o niej pisano, mówiono jedynie słowo.“

Ostdeutsche Ztg zapomniła tylko dodać, że dochód z przedstawienia amatorskiego, o którym mowa, przeznaczony był na cel dobroczynny. Biedni zaś i nieszczęśliwi na żalobie, w którą nas uwieszenie naszego Arcybiskupa pogrążyło, uciepić nigdy nie mieli i nie powinni.

\* Radzecz rejencyjnego Freitag, zatrudnionego dotąd przy naczelnym prezydium prowincji pruskiej, przeniesiono, jak donosi Königsh. Hartung. Ztg, w tym samym charakterze do Poznania.

\* Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia reprezentantów miasta Poznania zamieszczono pomiędzy innymi przedmiotami wybór 3 niepłatnych radców miejskich w miejsce pp. R. Schmidta i Hebanowskiego, którzy urząd złożyli, i w miejsce zmarłego Gotthilfa Bergera. Zgromadzenie reprezentantów miasta tutejszego liczy obecnie tylko 31 członków zamiast 36. Jeżeli teraz z tego grona wybranych zostanie trzech radców, co zresztą podług ordy acyli miejskiej nie jest koniecznym, ale zwykłe się praktykuje, natenczas ludność Poznania, wynosząca przeszło 50,000, reprezentowaną będzie tylko 28 ojów miasta. W tej zaś liczbie jest tylko jeden jeden reprezentant Polak, p. Janowicz, na 25,000 mieszkańców Polaków.

\* W kramie przy placu Sapieżyńskim pokłócili się dwie kobiety, które tam równocześnie kupowały petroleum, ponieważ jedna drugiej zarzucała, że subjekt handlowy dał jej więcej petroleum. W zapale roztrząsała jedna drugiej o głowę butelkę z tym płynem, tak, że pokrwawiona i obłąkana petroleum, trzeba było natychmiast odprowadzić od płomienia gazowego, gdyż łatwo zapalił się mogła.

\* Z jednej z kamienic przy Ryнку wypadło głuchonieme i epileptyczne dziewczę oknem — z pierwszego piętra na bruk i skaleczyło się na czole. Rana ta jednakże nie grozi niebezpieczeństwem.

\* Pożary w Poznaniu są jakoś na porządku dziennym. Prawie codzień o nich donoszą nam przychodzi. Przedwczoraj wieczorem wybuchł znowu ogień w domu przy ulicy Berlińskiej pod numerem 28a. Gazometer pod wschodami nie był szczerze zamknięty, tak że z niego gaz się uolniał. Dziewczyna, idąca z latarnią do piwnicy, zbliżyła się do gazometru; uolniający gaz zapalił się, a ogień mógł znaczne być wyrządzić szkody, gdyby go nie zaraz nie przytłumiono. — Wczoraj przed południem wybuchł ogień w tylnym zabudowaniu przy ulicy Ryerskiej pod Nr 67, w którym tapicer tam mieszkający przechowywał pakule i inne materiały do wyściełania. Ogień powstał w skutek nieostrożnego obchodzenia się z dwóch uczniów z zapalnikami. Na szczęście, że i ten pożar, który stał się mógł niebezpiecznym z powodu, że w bliskości znajdowała się beczka z petroleum, przygaszono szybko.

\* Na chodniku Starego Ryнку znalaziono mały złoty pierściołek, który się znajduje w aserwacji policyjnej.

\* Ordery. Profesorowie włoscy, którzy w zeszłym roku byli w Toruniu na uroczystości Kopernikowej jako wysłańcy włoskich uniwersytetów, a którzy, jak pamiętamy, przykłęczyli się do niemieckiego tej uroczystości obchodu, pp. Occioni i Pellicioni odebrali teraz ruskie ordery czerwonego oru III klasy. Owczesny rektor uniwersytetu rzymskiego, profesor Filip Serafini zaś zyskał order korony II klasy, a to za dolożenie starania ku uświetnieniu uroczystości Kopernikowej w Rzymie. (Gaz. Tor.)

\* W Bydgoszczy odbył się w sobotę w tamtejszym protestanckim gimnazjum egzamin dojrzałości trzech abiturjentów pod przewodnictwem radcy rejencyjnego i szkolnego p. Polte. Wszystkich trzech uznano za dojrzałych. — W tamtejszej szkole realnej miał się podobny egzamin odbyć wczoraj.

\* Dyecezya Kielecko-Krakowska, podług katalogu z drukarni Czerwińskiego i Spółki nr. 1874 wyszłego, ma dekanatów 8: Kielecki, Jędrzejowski, Włoszowski, Olkusi, Miechowski, Pinczowski, Stopnicki i Bendziński; ludności dusz 519,960, kościołów par. fialnych 229, filialnych 17, suprymowanych 5, zakonnych 5, kaplice 117, księży świeckich 317, zakonników 53, zakonnic 24, szarytek 11, alumnów w seminarium 47. Klasyfikacja etatowa są: Reformacji w Piliocy, Pinczowie i Stopnicy; Klaryski w Chęcinach, Norbertanki w Imbramowicach, Szarytki w

Aleksandra Paleńskiego, powiedz mu, że Lidya Ylin napisała do niego więcej listów, aniżeli jest etap w Syberii, a że za żaden odpowiedzi nie otrzymała. Powiedz mu, że teraz umiera i że jeśli ją raz jeszcze chce oglądać, musi się spieszyć z powrotem. Czy pan to powtórzysz? Błagam o tę łaskę, która nie pana kosztować nie będzie! Czy pan przyjmiesz to poselstwo?

Oficer, głęboko wzruszony, odpowiedział:  
— Przysięgam tobie Pani, że jeżeli spotkam księcia Paleńskiego, dosłownie mu twoje polecenie powtórzę.

— Dzięki ci składam, Panie, — tysięczne dzięki!

I znowu przykłękała, nie zważając na słowa pociechy, które oficer jej podawał; zatopiła się na nowo w błagalnej modlitwie przed obrazem św. Aleksandra.

Wkrótce po odejściu oficerów dały się słyszeć dzwonki pocztowe; powoli dźwięk ich oddalał się i słabnął, nareszcie ustał zupełnie.... Wysłaniec jej dążył na Syberję. Lidya uderzyła głową o zimne kamienie, wzniosła jeszcze raz gorącą w niebo modlitwę i powróciła do siebie blada i wycieńczona. Otwierając drzwi do swojej izdebki, zachwiała się na widok siedzącego tam Garryna.

— Andrzejku Iwanowiczu! zkądże ty jesteś tutaj, o tej godzinie?  
Porucznik się skłonił i drżącym rzekł głosem:

Kielcach i Kurozwękach. Administruje dyecezyą ks Biskup Satański in partibus infidelium, Sufragani Jks. Tomasz Teofil Kuliński. Kapituła składa 4 prałatów i 5 kanoników. W roku zeszłym zmarło w dyecezyi księży święckich 7, zakonników 3 i zakonnic 1. Załączony przy końcu katalogu spis wykazuje, poczynając od r. 966 arcybiskupa w krakowskich 7, następnie biskupów 26 (po rok 1429) i biskupów książąt Siewierskich 34 (po rok 1799), nareszcie 6 administratorów, suffraganów, biskupów, z których ostatnim był zmarły w 1870 ksiądz Mateusz Majerczak, biskup Jenieński in partibus infidelium.

\* Z Reichenbachu piszą do Katolika, że dnia 15 zm. wczas rano około godziny 3 i jednej czwartej dwóch nocnych stróż przeszło ziemi czynowi. Pewien bowiem protestancki dziedzic wdrapał się na statwę s. Jana, stojącą na rynku, wolałając powroza na swego współnika, chcąc przez to owę piękną statwę, zwalając na ziemię, zniszczyć. Przyczyna, jak się domyślają, niezawodnie ta, że przeciwnicy z swym kandydatem przepadli, a natomiast hr. Stolberg obrany został. Nadmieniamy także, że dnia 28 grudnia, w niedzielę, zebrano się wielu bez religii i lekkomyślnych do pewnej obery podczas nabożeństwa, gdzie bluźnierczo i szczyrozo czas ten przepędzali, jak to odprawiają msze procesy i t. p. Nareszcie zachcieli im się komunikować, do czego użyli klusek; pewien protestant, już lat 40 liczący, który też zabawię towarzyszył, przystąpił także do owę komunii kluskowej, a przyjąwszy całą kluskę, nie mógł jej połknąć, co sprawiło, pomimo wszelkich starań, śmierć dla niego.

\* Z Krempla, na Górnym Szlaku, w pobliżu góry św. Anny, piszą do Katolika: Gmina Krempska zbudowała swym kosztem wspaniałą nową szkołę, która 12 lutego r. b. poświęconą została miała. Znajac ważność szkoły w gminie swej, gdzie nie masz kościoła, i wiedząc, że szkoła jest dla dzieci, czem dla dorosłych kościół, żądali i spodziewali się Krempianie, iż nowa szkoła zostanie według starego obyczaju chrześcijańskiego przez kapłana poświęcona. Dla tego zebrali się lud o 2 godziny po południu bardzo licznie na uroczystość wyżej wspomnianą. Ale jak się zdziwili, gdy przyzobienie izby szkolnej i nowy sposób poświęcenia szkoły katolickiej zobaczyli. Pierwsze miejsce zajmował na ścianie obraz Bismarcka, tak, że dzieci, siedząc na ławkach albo modląc się, swój patrzyć muszą. Na pobocznych ścianach wisiały po prawej od drzwi portrety pana landrata i Guradzego, żydowskiego patrona katolickiej szkoły; po lewej wisiał krzyż z wyobrażeniem Boskiego Zbawiciela. Wpę na bok z Chrystusem Panem, panie rektorze; dzieci mają się modlić do pana... Lud rozjątrzył się na taką zniewagę Zbawiciela i groził, że drugie obrazy potulce, jeśli nie zostaną zaraz zdjęte. Chcąc niechcąc, musieli więc panowie zdjąć portret księcia Bismarcka, landrata i Guradzego. Dopiero na koniec, gdy soby w obecności zbrojnego żandarma kazdili i wiwat śpiewali, odważyli się znowu zawiesić wspomniane portrety.

\* Nekrologia. Jakiśm już donosili, zmarł w Warszawie w dniu 19 b. m. Józef Unger, opatrznik św. sakramentami. Jedno z pism warszawskich następujące o nim zamieszcza wspomnienie pośmiertne:

Co może zdziałać praca i zamięgłość, dowiódł życiem swoim ś. p. Józef. Od ucznia stał się kolejną czasu właścicielem pierwszorzędnego zakładu drukarskiego, ostatecznie we własnym domu przy ulicy Nowolipki pomieszczonego. Opowiadał sam niejednokrotnie dzieje życia swojego i przeciwności, z jakimi walczył. Dla niedoświadczonego mogą one być nauką, dla innych przykładem. Urodził się w roku 1817 w Warszawie i chodził do szkół Pijarskich. Drukarstwa uczył się w słynnej drukarni założonej przez kilku profesorów uniwersytetu warszawskiego pod firmą Gałęzowskiego, później pracował jako zecer w drukarni Banku Polskiego. Kiedy zaś zawarł związek małżeński, zaprzagnął iść o swojej mocy. Z małym zasobem nie wielkiego zdołał nie mógł. Wypadkowo nabył w roku 1841 małą drukarnię Wyzkowskiego, złożoną na składzie w klasztorze niegdyś ks. Kapucynów. Opłakiwał stan był tego nabytku, — maszyn musiał związywać sznurkiem, a czcionki nie do czcionek, ale raczej do gwóźdźi podobne były. Zabrał się tedy z energią do poprawiania stanu owęj drukarni, dokupił, co było potrzeba, naprawił, co było można, i zaczął w imię Boże pracować. Pierwszy lokal nowęj drukarni, który zarazem był i mieszkaniem nowo połączono go stała, był w domu zwanym Petykska na placu teatralnym. Zamięgły właściciel drukarni od rana do wieczora przy pomocy tylko ucznia składał, odbijał, korygował. I stopniowo rozwijał się zakład miniatury; — przenosił go następnie na ulicę Białąską do domu księżarza Senewald (ojca). Czcigodny ten człowiek, widząc usilowania młodzieńca, dopomógł mu radą i materialną pomocą. W niedugim przeciągu czasu Unger zakłód swój przenosił na ulicę Miodową do drugiego domu Senewalda i odtąd datuje się jego wzrost i powodzenie. Ztamtąd to ukazał się Dziennik Warszawski hr. Rzewuskiego, który taki postępnę zdziałal w zastępstwie ówczesnego dziennikarstwa, — lubo później nie potrafił utrzymać się na tej wysokości, jaką naraz zdobył. Od lat zatem blisko 30 historia piśmiennictwa naszego zespoliła się z drukarnią Ungra Wychodzący i wychodzący z tej oficy dzieła obszerne i pożyteczne, że przytoczymy Teologia Gousseta, wykład pisma św. ks. Serwatowskiego, Historię rzymską Mommsena, Kalendarz warszawski ilustrowany, Encyklopedię ogólną wiedzy ludzkiej itd. Największą atoli zasługę położył Unger przez założenie Tygodnika ilustrowanego, wydawanego od 1 października 1859 aż dotąd bez przerwy. Świetny stan drzeworytnictwa w Warszawie jest także jego dziełem, jednocześnie bowiem z Tygodnikiem otworzył i siebie drzeworytnia, w której ukształciło się artystycznie niemało młodych ludzi. Sp. Józef był wzorem „pomocy własnej“, ale, wyrobiwszy sobie stanowisko, umiał także i drugim dopomagać. Wiele wadzięca mu swoje dalsze pokierowanie się. Uczeń pierwotnego zawodu Franklina, Unger, mógł pod koniec żywota swego używać dostatków uczciwie zapracowanych, w spokoju i miłości rodziny, tymczasem śmierć mu tego nie dozw-

lba. Dziwno igrzysko losu życia ludzkiego.

We Francji, w Chateau de Mazière, w departamencie du Cher umarł w dniu 16 bm. Stefan Paszkiewicz, brat Karola, znanego Belwederczyka. Obszerniejszą wzmiankę o życiu nieboszczyka podamy później.

\* **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze Kurjera w referacie z Rzymu, na kolumnie 2, łamie 4, we wierszu 5 od góry opuścić należy wyrazy „tak nagłych;” w wierszu zaś 7 od dołu zamiast „maj” czytać należy „wąż.”

\* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 25 lutego Suchedni. Wiktor. Wschód słońca o godzinie 6 minut 59; zachód o godzinie 5 minut 30. Długość dnia 10 godzin 14 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 25 lutego 1563 zajęcie Połocka przez Moskwę. — 1731 hold księcia kurlandzkiego. — 1831 królowa rozprawa z Moskwą pod Grochowem. — 1832 Zawiązanie w Londynie Towarzystwa literackiego.

## Wiadomości polityczne.

\* **Berlin, 23 lutego.** [Z parlamentu niemieckiego. — Z rady związkowej. — O sejmie pruskim. — Drobnie wiadomości.] Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego zakomunikowano naprzód, że komisja wysadzona do obrad nad zmianami niektórych postanowień ordynary procedur, ukonstytuowała się i wybrała swym przewodniczącym posła doktora Bambergera a jego zastępcą posła Schulze. Również ukonstytuowała się i komisja, mająca obradować nad prawem prasowym pod przewodnictwem posła Völk (zastępca jego poseł Schwarze), poczem poseł v. Minnigerode zapytał się urzędu kanclerskiego, czy parlamentowi przedłożony zostanie w nadchodzącej sesji jesienniej projekt do prawa o kolejach żelaznych w państwie niemieckim. Prezes urzędu kolei żelaznych przyrzekł, że prawo to wkrótce wniesione zostanie przed parlament. Następnie obradowano nad projektami do prawa o administrowaniu dochodów i rozchodów państwa i o urządzeniu i atrybucjach izby obrachunkowej. Tajny radca Michaelis wywołał, że artykuł 73 konstytucji dla państwa niemieckiego przepisuje, żeby co rok składano rachunki z zużycia wszystkich dochodów państwa. Udzielenie zaś pokwitowania przez radę związkową i parlament nie jest możebnem bez poprzedniego sprawdzenia rachunków przez izbę obrachunkową. Izba ta powinna mieć prawną podstawę. Aż dotąd pruska izba obrachunkowa badała rachunki państwa niemieckiego podług norm pruskich i podobny projekt dla izby obrachunkowej państwa niemieckiego przedłożony został w tymże roku parlamentowi. Do stanowczego atoli porozumienia w kwestyi tej nie przyszło, ponieważ parlament kładł na to przycisk, że przedewszystkiem należy ustanowić prawo o administrowaniu dochodów i rozchodów państwa niemieckiego, które będzie podstawą dla izby obrachunkowej. Sprzymierzone rządy uwzględniły też to żądanie i przedłożyły teraz odnośne projekty do prawa, tak że jest nadzieja, iż ważny ten przedmiot będzie mógł być nareszcie załatwiony. Przy końcu sprawozdania przemawiał poseł Richter (z Hagen).

W wydziale prawniczym rady związkowej rozpoczęły się w sobotę obrady nad kodeksem procesu cywilnego. Referentem jest bawarski minister sprawiedliwości doktor Faustle. — Komisja specjalna, wysadzona w roku zeszłym celem wypracowania projektu do prawa o niemieckim kodeksie karnym wojskowym, ukończyła swą pracę i przedłożyła ją ministrowi wojny, generałowi v. Kameke.

Rząd nie będzie robił trudności w przyjęciu prawa o ślubach cywilnych z zmianami, jakie w nim przyniła izba panów, również i pruska izba poselska przyjął tak, zamierza na jutrzejszym posiedzeniu plenarnem go że jutro a najpóźniej pojutrze sejm pruski odroczonej będzie.

Kieler Ztg dowiaduje się, że wiceadmirał Jachmann postawiony został do dyspozycji, przyczem nadano mu order orła czerwonego pierwszej klasy.

Zgromadzenie „liberalnych” wyborców do parlamentu niemieckiego z powiatu lipskiego postanowiło, jak donosi telegraficzne biuro Wolffa, wyrazić generał-feldmarszałkowi hrabiemu Moltke podziękowanie i uznanie za mowę mianą w parlamencie niemieckim dnia 16 bm. podczas rozpraw nad prawem wojskowym dla państwa niemieckiego.

Z Bonn donoszą Germanii, że dnia 21 b. m. o godzinie 9 zrana udali się pp. Reinkens, Reusch, Langen i towarzysze, przy eskorcie inspektora policyi i dwóch komisarzy policyjnych, mając w rezerwie za murem resztę policyjantów i żandarmerii, do tamtejszej kaplicy cementarnej, ażeby odprawić tam nabożeństwo za zmarłego profesora Hilgersa; zapewniają, że i wojsko było skonsgnowane. Środki te jednakże ostrożności okazały się całkiem zbytecznymi, gdyż katolicy, widząc przybywających do kościoła odszczepieńców, opuścili natychmiast kaplicę, w której się zbrali, sądząc, że katolicki ksiądz odprawi mszę św.

W Alzacy doręczyli żandarml proboszczom zakaz wyższej władzy cywilnej pozwolenia, ażeby „obcy” ksiądz w ich kościołach odprawił mszę św. Dotąd sądzili Alzacy, że w sprawach kościelnych jedynie Biskup rozkazywać ma prawo a nie organa policyjne.

\* **Warszawa.** [Gwałt spełnione na Unitach. — Nowa Ruś wynaleziona przez Moskwę. — Ciemnota popów moskiewskich.] W numerze 44 Gazety Narodowej ważne znajdujemy szczegóły odnoszące się do gwałtów spełnianych dzisiaj na Unitach chełmskich. Korespondent tutejszy narysowywał na wstępie ponury obraz dzisiejszego stanu Królestwa, i wykazywał przekupstwo, brutalność urzędników moskiewskich, przechodzi następnie do charakterystyki działaczy moskiewskich, przeciągających dzisiaj lud unicki na schizmę i tak pisze:

Wszystkie wewnętrzne gazety i ilustracje zagraniczne posłały swoich korespondentów i rytmowników do Petersburga dla zapewnienia gazet opisami uroczystości, dawanych na cześć zaślubin księcia Edynburgskiego z Maryą Aleksandrówną. A jednemu korespondentowi i rysownicy przejechał się nad Bug, a nie pozostawiali kosztów i trudów podróży. Byłoby czem zapelnąć ilustracje i całe kolumny Timesa i interrującymi korespondencyami o masach Unitów broniących się od schizmy. Rzucili się też Moskale z całą furją udanego fanatyzmu na bezbronnych włościan. Nie mają oni żadnej wary, wyszydzą religią i swoich popów, lecz są najzarliwsi misjonarzami schizmy, a za środek używają kijów, bagnatów i kul. Szlachta pozamykała się we dworach i nie śmie wyszć w obronę włościan, wiedząc, że interwencya ich nie przyniosłaby żadnej włościanom pomocy, a wystąpienie walczyłoby Moskale za bunt, któryby się skończył szubienicą, konfiskatą majątków lub wygnaniem. Unicy przestali chodzić do cerkwi, dokąd ich kozacy nahażkami napędzają. W niektórych miejscowościach parafianie pootwierali bramy cerkwi i powynosili ławki. Wezwano pomoc wojskową przez popów świętojurców przybyłych z Galicyi, musieli użyć bagnatów, a nakoniec strzelali. Największy opór był we wschodniej Krzyżewie i Prutlinie nad samym Bugiem. W jednej parafii na widok zbliżającego się wojska, ksiądz z całą ludnością, z kobietami i dziećmi wyszedł na ich spotkanie. Kiedy włościanie stanęli przed wojskiem, ksiądz oświadczył, że wie po co przyszli, że jednak ani on, ani parafianie wiary przodków swoich nie porzucą i że przygotowany na śmierć, gotów jest oddać głowę swoją pod miecz katowski. Pulownik dał rozkaz jednemu z oficerów, żeby księdzu nie dał mówić dalej. Oficer spełnił rozkaz i powalił go uderzeniem w pierś ręką, ksiądz pałaz, wtedy jeden z włościan rzucił się na oficera i bijąc pięściami po głowie, obalił na ziemię. Pulownik kazał strzelać i kłóć bagnatami. Ilu było zabitych mężczyzn, kobiet i dzieci, będziemy mieli później wiadomości. Nieposlušnych włościan skazywa władze moskiewskie na 500 do 1000 stósownie do winy, lub też biją o dziesiątego stformowanych w szeregi. Egzekucya wykonywa się natychmiast w obec całej parafii.

Kiedy tak Moskwa z jednej strony niszczy unią, aby przez jej zabicie lud polsko-ruski zmokszycić, spogląda z drugiej strony, czyby się nie dało wynaleść jakiegoś ludu ruskiego, bo wedle jej etnologii wszystko, co ruskiego, to moskiewskie. Z tego też tytułu opiekuje się Rusią Czerwoną, podległą dzisiaj pod nazwą Galicyi berliu austriackiemu, a teraz z dzienników moskiewskich, jak donosi korespondent z Wołynia do Czasu, wyłazi jakaś nazwa Ruś Węgierska, o której nikt dotąd nie słyszał. Nazwa ta pojawiła się najpierw w Kijewlaninie. Podaje on wiadomość o ucisku, (?) jakiego doznają we Węgrzech Rusini i pisze, że Biskup Pankowicz, zniósłszy się z rządem węgiersko-austriackim, nie tylko nie obstał za uciśnionym ludem, lecz sam nawet dopomaga do jego madzaryzowania, że chce wprowadzić do języka ruskiego głoski łacińskie, a jak mu się to uda, to w następstwie zechce niemi zastąpić i język cierkiewny i że w końcu zamierza także wprowadzić do cerkwi ruskiej juliański kalendarz. Moskale, jak widać, wiele skorzystali od swych cywilizatorów: jak Niemiec gdzie tylko nogę postawi, ziemia ta Germanią się staje, tak Moskale, ku czemu tyko żarłoczność poczuwa, wprzód Rusią, a później bez ceremonii Rosją już nazywa. Może niebawem moskiewscy historycy i publicyści wyszukają dowodów, że ludność Chiwy, że mieszkańcy ziem zdobytych nad Amurem byli dawniej prawosławni. I tym sposobem zawsze postępując, mogą nawet postarać się o etnograficzne wywoły, że prawosławie wyszło z korabia Noego, że to właśnie prawosławny naród mo-kiewski jest tym wybranym ludem Bożym, któremu dziedzictwo całej kuli ziemskiej należy.

Podczas kiedy uczeni i publicyści moskiewscy zaprzatają się tak głęboko historycznymi badaniami, lud moskiewski w głębokiej pozostaje ciemnocie, z której zgnęła a fanatycznymi wydobyc go nie może. Tenże sam korespondent wołyński do Czasu interesująco podaje wiadomość, dowodzącą, w jakiej ciemnocie pograżony jest lud i duchowieństwo schizmatyckie. W końcu zeszłego miesiąca we wsi Kucówce Czerkawskiego powiatu przywieziono popowi do chrztu dziecko. Była to dziewczynka i dano jej na imię Wiera. R dzie, zamożni wieśniacy, radośnie obchodzili narodzinę córki i przez parę dni ucztowali z sąsiadami. Trzeciego dnia opatrzone się, że to nie była dziewczynka, tylko chłopiec. Zamieszanie wielkie z tego powodu powstało nie tylko w domu rodziców, lecz w wiosce całej; omyłkę tę bowiem tłumaczyli sobie najdziwniej wieśniacy. Wreszcie dano znać do popa, który nie mogąc sam zezwolić i dać swojej decyzji o tym zdarzeniu, odniósł się do wyższej władzy. Metropolita kijowski wyznaczył komisję, do której wezwano na członka jednego z profesorów fakultetu medycznego. Komisja poświadczyła, że dziecie to jest chłopiec, pop zaś dowodził świadkami, że mu przyniesiono do chrztu dziewczynkę. To samo zeznała pod przysięgą nawet akuszerka wiejska. Metropolita zdecydował, aby dziecie to pći męzkąj zostało na nowo ochrzczone, lecz by nikt z tych, co byli obecni przy poprzednim chrzcie dziecka tego, nawet chrzestni rodzice nieznajdowali się przy tym powtórzonym obrzędzie. Przepisał nawet inne formy jakichś szczególnych exorcyzmów, by odgnać szatanów, za których sprawą taka metamorfoza stać się miała.

I taka to Moskwa ze swym ciemnym ludem i ciemnym duchowieństwem narzuca się za cywilizatora i przodownika ludom słowiańskim!

Niepojęta dla wszystkich zaszła tu zmiana w pierwotnem rozporządzeniu carskiem, wstrzymująca wyjazd generała Frederiksa do Wschodniej Syberyi. Wedle St. Pet. Wied. odebrał on od cara rozkaz wyjazd swój z Warszawy odroczyć i oczekiwać dalszego rozporządzenia w tym względzie.

\* **Petersburg, 21 lutego.** [Uroczystości dworskie na cześć cesarza austriackiego.] Cesarz austriacki nie będzie mógł się poskarżyć na brak gościnności w stolicy cara. Bogactwo Azji, przemysł i sztuka Europy współubiegają się tutaj o lepsze, aby podnieść świetność uroczystości i olśnić blaskiem gościa wie-deńskiego. Słyż zatem zabawy i uczyt jedna po drugiej, które korespondenci rozlicznych europejskich

dzienników tutaj przybyli opisują, nie szczędząc świetnych barw stylu. Nie powtarzamy ich tutaj, bo znanem jest to wszystkim, jak zwykli monarchowie podejmować równych sobie gości w stolicach swoich. Starczy zatem suche wyliczenie balów i uczt, jakie się odbyły tutaj na cześć cesarza Austrii. W dniu 20 bm. odbyła się ucztą w kole rodziny carskiej, w której wzięli udział cesarz Franciszek Józef, car Aleksander, carowa, ksiądz Wales i inni członkowie rodziny. W tym samym dniu dawał ambasador niemiecki ucztę na cześć hrabiego Andrassego. Na balu, urządzonym przez ministra Tolstoja, byli obecni cesarz austriacki, cały niemal dwór rosyjski i angielscy książęta. Książę Eugeniusz wrytemberski, który także tutaj przybył, nie brał w balu tym udziału. W sobotę o 1 godzinie dawał śniadanie wielki ksiądz Konstanty, a o 6 wieczorem obiad ksiądz Jerzy meklemburski. Dnia następnego, w niedzielę, daje wielki bal wielka księżna Marya Mikołajewna. Z niedzieli na poniedziałek o 1 godzinie w nocy wyjeżdża cesarz austriacki do Moskwy, gdzie przybędzie o 5 godzinie wieczorem; zabawiwszy tutaj do wtorku, wyjeżdża przez Smoleńsk, Brześć litewski do Warszawy, zkąd w czwartek o 2 godzinie po południu uda się przez Oświęcim do Wiednia. Książę Wales wraca dopiero 27 bm. do Anglii.

\* **Wiedeń, 21 lutego.** [Projekta do praw wyznaniowych. — Narady nad zniesieniem stempla dziennikarskiego.] Opinia publiczna, trzymana na wodzy protestacyami duchowieństwa wyższego i zabiegami reakcyi przeciw przełożeniu rządowym, zajmuje się przeważnie temi projektami a mianowicie też losem wielce jeszcze niepewnym, jaki przypadnie prawom konfesyjnym, powierzonym zbadaniu osobnej komisji, oraz odrębnemu zupełnie prawu o ślubach cywilnych, nad którym także osobna pracuje komisya. Liberalowie tutejsi obawiają się seryo, aby dawa te projekta nie napotkały na trudności w sferach, w których i dla ministerstwa, jakkolwiek szczere mogą być jego chęci i zamiary, niepodobniestwem był może uzyskać dla nich sankcyę. Jeden z dzienników półrządowych, Bohemia, zamieszcza artykuł, który tu tłumacza sobie jako ostrzeżenie większości w Radzie państwa. Główna treść artykułu jest ta, że rząd nie może iść dalej pod względem praw wyznaniowych, jak w przełożonym projekcie sobie założył, ani też nie może przychylić się do żądania radykalnej reformy na tém polu, ponieważ podobne poprawki i zmiany nie byłyby może przyjęte przez koronę. Oto stadyum, w którym obecnie znajdują się przełożenia konfesyjne.

Wczorajsze głosowanie, odbyte na posiedzeniu Izby deputowanych nad projektem do prawa o zniesieniu podatku stemplowego od dzienników, wypadło niestety dla tychże bardzo niepomyślnie. Pomiędzy deputowanymi, którzy się od głosowania całkiem usunęli, wymieniają dzienniki tutejsze oprócz wybitniejszych członków lewicy i postępców także pewną część posłów polskich pod przewodnictwem pana Smolki, którzy od reszty Polaków, głosujących jak wiadomo za zniesieniem stempla, w chwili stanowczej się odłączyli. Rząd zresztą, jak się zdaje, długo i gorliwie rozwijał agitacyę swą za utrzymaniem stempla, a nawet w ciągu samego głosowania nie zaniedbał kontynuować swych zabiegów.

\* **Paryż, 21 lutego.** [Okólnik antipartyistowski księcia de Broglie. — W sprawie Bonapartystów. — Doniesienia potoczne. — Personalna.] Wypadkiem najważniejszym obecnej chwili jest okólnik księcia de Broglie wydany do prefektów, zalecający tymże baczność czynności podczas zierzonych demonstracyi na rzecz cesarzewicza Napoleona przy okoliczności jego upełnoletnienia w dzień osmnastej rocznicy jego urodzin. Manifestacye, które urządzają bonapartyści na dzień 16 marca nie żartem zaniepokoiło ministrów marszałka Mac Mahona, to też ksiądz de Broglie uważał za rzecz niezbedną w osobnym okólniku zwrócić uwagę prefektów na ten przedmiot. Uważa on wszystko to, co się obecnie dzieje w obozie bonapartyistów, że silną protestacyę przeciw uchwałom Zgromadzenia zasiadającego naówczas w Bordeaux, a które proklamowało zniesienie cesarstwa we Francji i oświadcza, że rząd stanowczo jest zdecydowanym postarać się o należyte poszanowanie owej uchwały. W okólniku tym zabrania wiceprezydent gabinetu wszelkich zabiegów zamierzających do urządzania uroczystych obchodów podczas urodzin cesarzewicza w lokalach publicznych i surowo nakazuje wszystkim urzędnikom państwowym, aby pod żadnym pozorem nie brali udziału w obchodach tego rodzaju. Okólnik księcia de Broglie zamieścił wczoraj Journal officiel Patrie zapewnia dziś, że wiceprezes gabinetu wydał okólnik swój na usilne nalegania prawicy, czemu znów przeczy korespondent tutejszy do Koeln. Ztg, utrzymując, że ksiądz de Broglie sam z własnego popędu pochwycił inicjatywę do tego kroku, przyczem jeszcze nie mało miał do zwalczania trudności w przeprowadzeniu swego zdania w tej mierze w naradzie ministeryalnej, gdzie go mianowicie zniewolił miano do złagodzenia tenoru rzeczowego okólnika, który pierwotnie o wiele był ostrzejszy.

Inny korespondent tutejszy do wspomnianej powyżej Koeln. Ztg powiada, że zdaje się, jakoby zerwanie stosunków pomiędzy księciem Napoleonem a cesarzową Eugenią uważać można za zupełnie stanowcze. Korespondent rzeczony utrzymuje, że ksiądz Napoleon opowiada wszędzie, iż cesarzowa sama najbardziej szkodzi sprawie bonapartyistów, łącząc się z „ultramontanami”, gdyż związek ten musi koniecznie zdyskredytować stronnictwo bonapartyistyczne u większej części narodu. Książę zapewnia nadto przyjacielom swym, iż odtąd poświęca się całkowicie ideom republikańskim i że całą ambicyę jego polega

w tém, aby na przyszłość mógł być członkiem Zgromadzenia narodowego. Nie potrzeba najmniejszej ta okoliczność, że pan Thiers, który jako prezydent rzeczypospolitej tak bezwzględnie swego czasu obszedł się z księciem Napoleonem, teraz — aż dwie w krótkim bardzo czasie oddał mu wizyty.

La Presse donosi, że margrabia de Noailles otrzymał od księcia Decazes bardzo dokładne i szczegółowe informacje pod względem pojedynczego zachowania się w obec rządu włoskiego. Również miał minister spraw zagranicznych zalecić mu jak największe uszanowanie dla Papieża.

Sprawozdanie komisji wyznaczonęj dla zbadania sprawy deputowanego Bloncourt oświadcza się za wytoczeniem śledztwa przeciw temuż; komisya amnestyjna oświadczyła się na wniosek deputowanego Pressensé przeciw wytoczeniu śledztwa.

Doniesienie bonapartyistowskiego dziennika L'Ordre, że hrabia de Chambord przyjął miał sztandar trójbarwny, nie potwierdza się.

Marszałkowa Bazaine, która udała się już na wyspę Ste Marguerite, otrzymała, jak do Koeln. Ztg donoszą, tylko na chwilowy u męża pobyt pozwolenie.

W tych dniach umarli tu kontreadmirał Bruart i deputowany z departamentu Pas de Calais, pan Paris, członek lewego centrum.

## TELEGRAMY.

L o n d y n, 23 lutego. Ambasador niemiecki hrabia Münster doręczył, jak się dowiaduje Bureau Reutersa, hrabiemu Russel własnoręcznie pismo cesarza Wilhelma, w którym cesarz wyraża podziękowanie jemu i panu John Murray za wypowiedziane sympatyje angielskich protestantów rządowi pruskiemu ze względu na jego walkę z ultramontanizmem. Deputacya złożona z angielskich protestantów ma udać się wkrótce, jak slychać, do Berlina, aby podziękować cesarzowi Wilhelmowi za jego współczucie, okazane mityngom odbytym w St. James Hall i Exeter Hall oraz za mityng odbyty na ratuszu berlińskim okazać zadowolenie angielskich protestantów. — Ambasadorowi angielskiemu lordowi Odo Russel nadano wielki krzyż orderu Bath.

P a r y ż, 23 lutego. Agence Havas uważa pojawiające się w ostatnich dniach pokilkakrotnie pogłoski o świeżych zabiegach celem restauracyi monarchicznej za całkiem bezpodstawne. — Według wiarogodnych wiadomości nadeszłych z Hiszpanii mieli Karliści ustąpić z Portugalety.

L u c e r n a, 23 lutego. Tutejsza gmina katolicka (?) przyjęła wniosek „liberalnej” rady miejskiej dotyczący się wykonywania prawa kolatorskiego i wyboru rady kościelnej.

M a d r y t, 23 lutego. Według telegramu nadeszłego od generała Moriones z Castro d'Urdales zamierza tenże pozostać na dotychczasowem stanowisku, dopóki mu korzystniejszy stan powietrza nie dozwoli dalej rozwiać swych operacyi.

H a g a, 23 lutego. Urzędowy telegram donosi z Aczynu z dnia 16 bm., że dnia 15 bm. przypuszczono atak do fortów w Katapandoea i że wszystkie zajęto. Rzzultat walki uważać można za bardzo pomyślny lubo krajowcy bronili się z wielką zacietością. Holendrzy w potrzebie tej mieli 6 poległych i 56 rannych, pomiędzy tymi 7 było oficerów. Daleko znaczniejsze są straty nieprzyjacielskie; obliczają je na 200 poległych. — Izba deputowanych przyjęła dziś jednomyślnie projekt adresu do króla, wniesionego na posiedzeniu w zesłą śródę przez deputowanego Grattama.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Ksiądz Józefa Tomaszewskiego, kapelana w Wróblewie, majątności hrabiego Węsiersko-Kwileckiego, pochodzącego z Królestwa Polskiego, wydalono zagranicę. Książę Tomaszewski sprawował urząd kapłański w naszym Księstwie blisko lat 20; przez kilka lat pracował przy kościele Pana Jezusa w naszym mieście. Niebezpiecznym dla rządu nigdy nie był; przyczyną wydalenia go z kraju jest, jak się zdaje ta okoliczność, że ksiądz Tomaszewski nie włada językiem niemieckim, więc też nie chciano go ścierpieć w prowincyi, jakkolwiek polskiej, ale zawsze gwałtem wcielonej do potężnej Germanii.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI.

\* Dziś toczył się w tutejszym sądzie kryminalnym proces przeciw Najprzewielebniejszemu ks. Prymasowi za obsadzenie 8 posad duchownych bez poprzedniego zawiadomienia p. naczelnego prezesa. Zapowz w dzisiejszego procesu wręczonym został ks. Prymasowi w jego celi więziennęj w Ostrowie. Zapoznany oświadczył, że dobrowolnie nie stawia się w sądzie; w skutek czego w dzisiejszym procesie zapadł wyrok in contumaciam. Prokurator królewski wniósł za każdy przypadek „nieprawego” obsadzenia przeciw ks. Prymasowi o 1000 tal., zatem razem o 8000 tal. grzywien Sąd, przychyliając się do wniosku prokuratora, skazał księdza Prymasa na 8000 tal.

Jako świadkowie stawili się następujący księża, którzy mieli przekazane przez władzę swą duchowną posady: ks. dziekan Andersz z Jaraczewa z powodu przekazania mu urzędu dziekana, dalej ks. ks. Stanisław Kulaszewski z Połajewa, Tomasz Ruszkiewicz z Sowiny, Michał Wiśniewski z Dembna, Jan Wesołowski z Wilkowi. Książę zaś: Wojciech Ginter z Brójca, Loga z Morkowa i Hertmanowski z Cerekwicy przesłuchani byli w swych sądach powiatowych.

## KRONIKA KRYMINALNA.

\* Drugie tegoroczne roki sądu przysięgłych w Poznaniu dla miasta pomienionego i dla powiatów poznańskiego, obornickiego, szamotulskiego, średzkiego, śremskiego i wrzesińskiego rozpoczęły się wczoraj pod przewodnictwem dyrektora sądu powiatowego, p. Spitzbartha, z Rogoźna. Roki obecne trwać mają tylko cztery dni; sp. aw. toczy się będzie dziewięć przeciwko 18 oskarżonym. Być może, że kilka dziś jeszcze nieprzygotowanych spraw dołączonych zostanie, tak że kadencja potrwa cały tydzień. Wczoraj toczyły się sprawy: 1. przeciwko żonie wyrobniaka Nepomucenie Dąbrowskiej o rozmysłne krzywoprzysięstwo, 2. przeciwko wyrobniakowi Antoniemu Czyż o ciężką kradzież w ponownym razie. Dziś 1. przeciwko wyrobniakowi Ludwikowi Zarzyckiemu i Michałowi Jopinowskiemu o ponowną kradzież w pierwszym ponownym razie, przeciwko wyrobniakowi Juliuszowi Steine o ciężką kradzież w ponownym razie, przeciwko Tomaszowi Biegańskiemu o udział w ciężkiej kradzieży i przechowywanie skradzionych rzeczy, przeciwko Teofilowi Biegańskiemu o udział w ciężkiej kradzieży i przechowywanie skradzionych rzeczy, tudzież przeciwko niezamężnej Antoninie Nowaczyńskiej o przechowywanie skradzionych rzeczy pod okolicznościami obciążającymi; 2. przeciwko czeladnikowi kominiarskiemu Karolowi Zawadzkiemu o udział w rabunku. W środę, dnia 25 b. m.: 1. przeciwko wyrobniakowi Józefowi Tafelskiemu o zakus popełnienia ciężkiej kradzieży w ponownym razie; 2. przeciwko wyrobniakowi Fryderykowi Reich o podobną zbrodnią również w ponownym razie; 3. przeciwko wyrobniakowi Maksymilianowi Piwnickiemu o ciężką kradzież w ponownym razie i żonę wyrobniaka Maryannie Piwnickiej o tę samą zbrodnię. W czwartek, dnia 26 lutego: 1. przeciwko uczniowi stolarskiemu Maksymilianowi Białasowi alias Białaszyńskiemu, synowi wyrobniaka Walentemu Książkiewiczowi, czeladnikowi rzeźnicznemu Augustowi Wellnerowi o rabunek; 2. przeciwko listowemu Augustowi Rotharmund o ponowne przewiezienie powierzonych mu z urzędu pieniędzy i o ponowne sfałszowanie dokumentów.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 24 lutego.  
LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Skrzydłowski z Ocieczyna, Mielęcki z Górki, Ponina z Komornik, Ślaski z Orłowa, Michalski z Szczytnik, Winkler z Wrocławia.  
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pagowska z Głuszyny, Pichowski z Kwidlinburga, Sawicki z żoną z Głuszyny.  
HOTEL RZYMSKI Wolski z Wrocławia, Molinek z Rydzyny.  
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Martini z Łukowa Nathusius z Orłowa.  
HOTEL BERLINSKI. Jaraczewski z Wągrowca, Müller z Dziechowiec.  
TILSNERA HOTEL GARNI. Schober z Wiednia, Turmer z Litwy.

## GIEŁDA.

Na giełdzie walorów nie zawarto dzisiaj żadnego interesu.

Zyto: (pr. 20 cent), wypow. — centn., cena wypowiedzenia 62½, na luty 62½, luty-marzec —, marzec-kwiecień —, na wiosnę 62, kwiecień-maj 62, maj-czerwiec 62 talarów.  
Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 20,000 litrów, cena wypowiedzenia 2½, na luty i marzec 2½, nakwiecień 2½, na kwiecień-maj —, na maj 2½, na czerwien 2½, na lipiec 2½ talarów.

W MAKĄ. Poznań, 24 lutego. Pszena Nr. 9 1 6½—7½ tal., rżana No. 0 i 1 5½—5½ tal. za 50 kil. bez akcyzy.

## Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.  
Berlin, 23 lutego.  
Pszenica: w miejscu 73—91 tal. za 1000 kilo-

gramów podług gatunku żąd., zółta — tal. z kolei plac. wysoko-piękna biało-polska — tal. z dworca kolei plac. na stycz-luty — tal. plac., luty-marzec — tal. pic. kw.-maj 86½ tal. placono, maj-czerwiec 86½ tal. plac. — tal. żąd., czerw.-lipiec 86½ tal. plac., lipiec-sierpień 84½ tal. placono, wrzesień-październik 81½ tal. plac. — tal. żąd. nowa usance na kwiecień-maj — tal. placono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.  
Zyto: za 1000 kilogr. w miejscu 60—69 tal. podług gatunku żąd., rosyjskie 61½—62½ tal. z kolei i statku pic. lepsze — tal. plac., piękne rosyjskie — tal. z kolei placono, krajowe 66—6¾ talarów z kolei placono, wysoko-piękne krajowe — tal. placono, stycz-luty 63—6½ talarów placono, luty-marzec 63—6½ tal. plac., marz.-kw. — tal. plac., na wiosnę — tal. pic., kw.-maj 62—6½ tal. plac., maj-czerw. 61½—6½ tal. placono, czerw.-lipiec 60½—6½ tal. placono, lipiec-sierpień 59½—6½ tal. placono, sierp.-wrzes. — tal. plac., wrzesień-październik 58½—6½ talarów placono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.  
Jęczmień: w miejscu 60—76 tal. stosownie do gatunku żądano.  
Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 52—62 tal. podług gatunku żąd., czeski 58—61 tal. plac., galicyjski — tal. placono, wsch. i zach. pruski 57—60 tal. placono, pomorski i ukermarchijski 59—61 tal. z kolei plac. na stycz-luty — tal. z dworca kolei placono, na wiosnę 59—58½ tal. placono, maj-czerwiec 58½ tal. plac., czerw.-lipiec 58½ tal. plac., lip.-sierp. 56½—55½ tal. plac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.  
Groch: do gotowania 59—66 tal., na paszę 53—58 tal.

Maka pszena: numer 0 11½—11½ tal., numer 0 i 1 10½—10½ tal.  
Maka rżana numer 0 9½—9½ tal., numer 0 i 1 9½—8½ tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie z miechem.  
Maka rżana No. 0 i I na stycz-luty i luty-marzec 9 tal. 4 sgr. plac., marz.-kwiec. 9 tal. 5 sgr. plac., kw.-maj 9 tal. 7—6½ sgr. plac., maj-czerw. 9 tal. 6½—6 sgr. plac., czerw.-lipiec 9 tal. 6 sgr. plac., lipiec-sierpień 9 tal. 5 sgr. plac., wrzesień-październik 9 talarów — sgr. placono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia 9 tal. 4 sgr.

Nasiona olejne: rzep — tal., rzepik — tal. plac.  
Olój rzepiowy w miejscu bez beczki 18½ tal. pic., z beczką — tal. pic., na grudzień-styczeń i stycz-luty 19½—19½ tal. plac., luty-marz., marz.-kw. i kw.-maj 19½—19½ tal. placono, maj-czerw. 19½—19½ tal. pic., sierp.-wrzesień — tal. placono, wrzesień-październik 21—20½ tal. placono, paźdz.-listopad 21½ tal. placono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia 9½ talarów.  
Olój skalan 100 kilo z beczką w miejscu 10½ tal. pic., na stycz-luty i luty-marz. 9½ tal. pic., kwiec.-maj 9½ tal. placono, maj-czerwiec — tal. placono, wrzesień-październik 10½ talarów placono. Wypowiedziano — bar. Cena wypowiedzenia — talarów.  
Okowita: pr. 10,000 pret. w miejscu bez beczki 21 tal. 16 sgr. plac., z beczką na stycz-luty 21 tal. 23 sgr. pic., luty-marz. — tal. — sgr. do — tal. — sgr. placono, marzec-kwiec. — tal. — sgr. plac., kwiecień-maj 22 tal. 6—1—3 sgr. plac., maj-czerwiec 22 tal. 9—4—6 sgr. plac., czerw.-lip. 22 tal. 18—15—16 sgr. plac., lipiec-sierpień 22 tal. 28—22—25 sgr. do — tal. — sgr. plac., sierpień-wrzesień 22—22 tal. 25—27 sgr. do — tal. — sgr. plac., wrzesień-październik — tal. — sgr. placono. Wypowiedziano — litr. Cena wypowiedzenia — tal. — sgr. placono.

## Wrocław, 23 lutego.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)  
Wypowiedziano: — centn. żyta, — centn. owsa — centnarów oleju rzepiow., — cent. rzep., 10,000 litrów okowity.  
Nasienie koniocyń czerwonej, mało popytu, poślednie 11½—12½, średnie 12½—13½, piękne 14½—15½, wyborowe 15½—16½.  
Nasienie koniocyń białej, mało popytu, poślednie 12—14, średnie 15—17, piękne 18½—20, wyborowe 20½—22½.  
Zyto: za 1000 kilogr. bez zmiany, ukończone kontrakty —, na luty 63½, luty-marzec i marzec-kwiecień 62½ tal. żąd. i plac., kwiecień-maj 62½ tal. żąd., na maj — tal. placono, maj-czerwiec 63 tal. żąd., — tal. placono, czerw.-lipiec 63½ talarów placono, — tal. żądano.  
Pszenica: za 1000 kilogram. 86 tal. żądano.  
Jęczmień: za 1000 kilogr. 66 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogramów 57½ tal. żądano, na luty — talarów plac., kwiecień-maj 58½ tal. plac. i żąd., maj-czerwiec 58½ tal. placono, lipiec-sierp. — tal. pic. i żądano.  
Rzep: za 1000 kilogramów 83 tal. żądano.  
Rzepik za 1000 kilogr. listop.-grudz. — tal. żądano i placono.  
Olój rzepiowy: bez obrotu, ukończone kontrakty. Cena wypow. — plac., za 100 kilogr. w miejscu 18½ tal. żąd., na luty, luty-marzec i marz.-kwiecień 18½ tal. żąd., kw.-maj 8½ tal. żąd., maj-czerwiec 19½ tal. żąd., — tal. placono, wrzesień-październik 20½ tal. żądano, — tal. placono.  
Okowita: słabiej, za 100 litr. po 100%, litr. w miejscu 21½ tal. żąd., 21½ tal. plac., z wypowiedz. beczkami — tal. plac., na luty i luty-marzec 21½ tal. placono, kwiecień-maj 22½ tal. żąd., — tal. placono, maj-czerwiec — tal. placono, czerw.-lipiec — tal. żąd., — tal. placono, lipiec-sierpień 23 talarów placono i żądano, sierpień-wrzesień — tal. placono, — tal. żądano.

## Wrocławska cena targowa, 23 lutego.

Ocenienia komisji policyjnej.	piękne	średnie	poślednie
tal. sgr. fu.	tal. sgr. fu.	tal. sgr. fu.	tal. sgr. fu.
Pszenica biała	8 27 6	8 15	7 20
" zółta	8 17 6	8 8	7 20
Zyto	7 5	6 25	6 10
Jęczmień	7 7 6	6 27 6	6 12 6
Owies	5 28	5 22	5 17 6
Groch	6 10	6	5 20

100 kilogr. netto piękny średni poślednia

Ocenienia izby handlowej.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Rzep	8 2 6	7 22 6	6 20
Rzepik zimowy	7 20	7	6 15
" latowy	7 15	6 25	6 10
Lpniec	7 10	7	6 10 6
Sienia lniana	9	8	7

Bydgoszcz, 23 lutego.  
Powietrze: Pogoda. Z rana +1, w połud. +4 Réaumur.  
Wysokość: wysoko pstra i biała 81—83 tal., pstra i jasno pstra 76—80, niebieskie czubki i powleczone 63—72 tal. za 1000 kilogr.  
Zyto: czyste i jasne 61—63, nieczyste 57—60 tal. za 1000 kil.  
Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 64—67, nieczysty 60—62 tal. za 1000 kilogr.  
Jęczmień mały podług jakości 53—58 tal. za 1000 kilogrów.  
Groch do gotowania 52—57, na paszę 50—52 tal. za 1000 kil. podług jakości plac.  
Lubin: niebieski 40—43, żółty 43—46 tal.  
Wyka: 44—48 tal.  
Owies podług jakości 48—53 tal. za 1000 kil.  
Okowita: 21 tal. za 100 litrów po 100%.

## Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

### „Revalescière du Barry w Londynie“

Przy wszystkich chorobach okazuje się skutecznym od medycyny i bez kosztów wysmienity pokarm leczny Revalescière du Barry z Londynu, który u dorosłych i dzieci oszczędza 50 razy kosztu innych środków i pokarmów.  
Wyciąg z 80,000 wyzdrowień cierpiących żołądkowych, nerwowych, brzuchowych, piersiowych, płucowych olegliwości w gardle, głosie, oddychaniu, gruźlicy, nerwowych i pecherzowych — z których na żądania przesyła się kopie bezpłatnie i franko.  
Certyfikat No. 64.210. Neapol, 17 kwietnia 1862.  
Mój Panie! Skutkiem choroby wątrobianej znalazłem się od siedmiu lat w okropnym stanie wycieńczenia i cierpienia wszelkiego rodzaju. Nie byłem w stanie ani czytać ani pisać, trzęsły mi się wszystkie nerwy w całym ciele, źle trawiłem, cierpiełem na bezustanną bezsenność i znajdowałem się ciągle w nerwowym usposobieniu, które mną motało i nie dawało żadnego wypoczynku, przytępiałem byłem w najwyższym stopniu melancholizmem. Wielu lekarzy wyczerpało całkiem swą sztukę, nie ulżywszy mi w cierpieniach. W zupełnej rozpaczy spróbowałem Pańskiej Revalescière i teraz dziękuję za to Panu Bogu. Revalescière zasługuje na jak najwyższą pochwałę, oniprzywróciła mi całkiem zdrowie i została mi w możności zajęcia na nowo mego stanowiska towarzyskiego. Z najszczerzą wdzięcznością wysokim szacunkiem.  
Marquise de Bréhan.

Swiadcetwo No. 68,471. Prunetto (pod Mondovi), 26 października 1869.  
Mój Panie! Mogę Pana zapewnić, że od czasu, jak używam cudownej Revalescière du Barry, to jest do dwóch lat, nie czuję już ani dolegliwości mego wieku, ni moich 84 lat. Nogi moje nabrały znowu normalnej wysmakłości; wzrok mam tak dobry, że nie potrzebuję używać okularów; żołądek mój jest tak silny, jak gdybym miał do iero lat 30. Słowem, czuję, że od dzisiaj, mówiam kazania, słucham spowiedzi, odwiedzam horych, odbywam dosyć długie podróże pieszo, rozumiem mam jasny a pamięć świeża. Proszę Pana, ażebyś to oświadczenie ogłosił, gdzie i jak Ci się podoba.  
Abbé Piotr Castelli,  
Bach-és-Theol. i proboszcz w Prunetto (powiat Menlova Swiadcetwo No. 73,705. Wiedeń, Praterstrasse 22 w maja 1871.

Winiem Panu podziękowanie za rezultat, jaki wyborna Pańska Revalescière u mnie wywarła. Cierpiełem bowiem często na kurcze żołądkowe, kaszel i dyaryę od czego mnie uwolnił Pański wysmienity środek zbawczy. [1896] L. Grossmann.  
Pożywniejsza od mięsa zoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.  
W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopceki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocholatie w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barona du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse, w wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lądoci.  
Składy w:  
Bydgoszcz: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.  
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.  
Poznanie: A. Pfuhl, w Czerwonój Apteczce, K. ng & Fabriuzi Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.  
Rawiczu: J. Mroczkowski,  
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Scholtz Storemer & Mohr, Herm. Straska, Krich i Kaol Schneider, Robert Spiegel.

## Do nabycia w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

Miklaszewski. Bys historyi polskiej od wzniesienia się monarchii, aż do rozbioru kraju. Z trzema herbami, wizerunkami królów, z sześciu mapami i obrazem Polki. Pięte wydanie. 1865. 2½ tal.  
Mowa Napoleona miana w senacie francuskim.  
Pasek, Jan Chr. Pamiętniki z czasów panowania Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego. Edeyca trzecia. 1 tal. 20 sgr.  
Pokłosie. Zbiórka literacka na korzyść sierót. 6 tom 1852—1862 po 1 tal.  
Pamiętnik Teodora Jewlaszewskiego, Nowogrodzkiego podsejda. Zam. 15 — 10 sgr.  
Przepisy główne rządowe dotyczące uogulowania stóp sunków włościańskich w dobrach prywatnych itd. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 20 sgr.  
Padalica. Listy podróży. Tom II, III. Zam. 3½ — 1 tal. Garibaldi, życie jego i czyny w hist. rycymnym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.  
Dowód że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.  
Podróż na wozie pocztowym czyli nie sądz czego nie znasz. Z niemieckiego podług III. wydania przełożył pan W. Lewandowski. 1853 10 sgr.  
Interpelacye, dwie, posła pleszewskiego Dr. Niegolewekiego na posiedzeniu Izba poselskiej sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.  
Interpelacya posła pleszewskiego Dr. Niegolewekiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego z dnia 12 maja r. 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 1½ sgr.  
Machczyńska, A. Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładowi wychowania pici żeńskiej. 1863. sgr. 25  
Radwański, J. Krótka wzmianka o łaźniach w Krakowie i przywilgi na nie króla Michała. Zam. 5 sgr. — 2 sgr. 6 fen.

Przy zamknięciu „Kuryera“ kurs telegraficzny berliński nie nadszedł.

W czwartek, dnia 26 lutego 1874, jako w rocznicę śmierci s. p. Ojca Hieronima Kajsiewicza przełożonego generalnego Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, jedbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Marcina. Wigilie zaczynają się o godzinie 9, msza o godzinie 9½. (375)

Makę z kości, parowaną i preparowaną, superfosfat z gnanem Bakera i węgle z kości, tudzież wszelkie inne sztuczne nawozy poleca pod gwarancją  
Generálny agent fabryki chemicznej w Gdańsku  
Adolf Kuttner  
w Wrześni.

Nauczycielce, znającej dokładnie język niemiecki i francuski i biegłej w udzielaniu muzyki, wskazuje miejsce na prowincyi prof. Szafarkiewicz w Poznaniu. [378]

Skrzypce włoskie, Antonio et Hieronimo Amati, Cremonens. Andr. Fil. F. 1676, są pod terazniejszymi smutnemi okolicznościami tanio do sprzedania. Gdzie? wskazuje ekspedycyja Kuryera. (350)

Dzielnica restauracyi w Szelagu kończy się z dniem 1 kwietnia, odkąd na dalszy czas ma być oddana. Bliższych wiadomości udzieli się w godzinach popołudniowych od 1 do 2 przy placu Dzielnicy w domu pod No. 7 na parterze. [380]

Szkoła Rólnicza Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem. Wykłady półroczna latowego 1874 rozpoczynają się dnia 15 kwietnia r. b. Zgłoszenia przyjmuje i na zapytania chętnie bliższych udzieli szczegółów niżj podpisany.  
Dr. Au,  
(377) Dyrektor Szkoły Rólniczej Imienia Haliny.

Przeniesienie handlu! Z początkiem marca przenosimy naszą Fabrykę Karmelków, Konfitur i Czekolady WRĄZ z lokalem handlowym z Wrocławskiej ul. 38. do własnego domu przy Starym Rynku No. 56. (379)  
Frenzel & Comp.

Czemż cierpieć? Zamianie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrenę, reumatyzm, stężalność członków, żganie w boku, kurcz w lydkach leczy gruntownie  
Karol Simon, hydropata, wynalazca Fluidu i opartej na nim sztuki leczenia. Leszno. [252]

Palarnia kawyparowej na sposób angielski G. F. Zielke & Co. sprzedaje Rio funt po 9 sgr., Cuba funt po 11 sgr., Mocca II. funt po 13 sgr., Mocca I. funt po 15 sgr. Kantor: przy ul. Szkolnej 4, I piętro. (356)

Z pomiędzy niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymała Howe-Maschinen-Companie za swe niezrównane maszyny do szycia na wszystkich wystawach światowych, podnosimy jedynie następujące: Krzyż legii honorowej dla wynalazcy machin do szycia Elias Howe jun., 18 medali złotych, 7 dyplomów honorowych, 6 medali na samej wystawie powszechnej w Wiedniu w r. 1873, najwyższe nagrody, jakie rozdzielone były  
Howe-Maschinen-Companie w Nowym Jorku  
Zawiadamiam niniejszemu, że, chcąc jedynie publiczności ułatwić nabywanie jej sławnych machin i uchronić ją przed imitacyami itd., otworzyła w Poznaniu, przy Rynku No. 68, narożnik ulicy Nowej, filia dla prowincyi poznańskiej i dla części Prus Zachodnich i Śląska, której kierownictwo powierzone zostało  
Panu Zygmuntowi Bernstein w Poznaniu.  
Tak w naszej pomienionej filii, jak i w agenturach teje po miastach ustanowić się mających naszą oryginalne maszyny być sprzedawane po cenach fabrycznych przez nas oznaczonych, tak że wyzyskiwanie publiczności nie może mieć miejsca.  
Wszelkie zamówienia na nasze oryginalne maszyny Howego, tudzież podania o agentury w wymienionym obwodzie, adresować należy do pana Siegmund Bernstein. [108]  
Z szacunkiem.  
Howe-Maschinen-Companie.  
Dyr. F. Fontaine.